

K T O t o J E S T ?

Ani to istota, ani upiór, ani duch
ani wampir, ani cień, ani zuch
ani człowiek, ani zwierz lub ptak
ani drzewo, ani śmieszna wiatr czy rak
czy ją określić ~~można~~ lub jakim robakiem
albo złodziejem, albo innym znakiem
niewidzialna, na całym świecie grasuje
kto to jest ? tego nikt nie pojmuje
jeszcze nie jest pokonana, przez nikogo
każdy jej płaci życiem, nawet drogo
choć niema ócz, każdego wzrokiem zmierzy
każde stworzenie gorliwie w nią wierzy
ledwie się z nią ktoś spotyka
gdy ją paczuje, szybko ucieka
ona się kręci koło każdego domu
gdzie wchodzi, nie wizytuje się nikomu
czy do chaty, czy do królewskiego gmachu
nie ma przed kimś żadnego strachu
od nikogo nie bierze łapówki
dociera do najskrytszej kryjówki
w tramwajach, pociągach śmiało podróżuje
nawet legitymować się nie potrzebuje
bez biletu jeździ w każdym powozie
nocą, dniem, w lato czy zimą o mrozie
w autobusach, samolocie, samurancie, czy rowerze
ona cię znajdzie, a powiem ci szczerze
nikt jej nie zaczepi, dla niej niema granic
każdy pesterunek czy odwach jest u niej za nie
pokryjemu, bez dowodu osobistego
wchodzi śmiało, do domu każdego
ona cię widzi, czy w pracy, czy na ulicy
spotyka się z tobą w tajemnicy
o każdej porze dnia, a każdej chwili
grzecznie się do ciebie przychyli
nie poczujesz gdy cię zadrasnie
gdy drzwi żywota przed tobą zatrzaśnie
grzecznie ci powie : ty nie masz racji
nie uznają żadnej reklamacji
choć byś był największym potentatem
albo skromnym zakonnym bratem
egoistycznym dyrektorem lub prezydentem
nie przekonasz jej żadnym wykrętem
profesory, naukowcy często o niej radzą
jednak jej procedurze rady nie dadzą
choć różne mixtury zareceptują
zastrzyki i medykamenty zapisują
choćbyś całe apteki w świecie wykupił
z oszczędności, majątku się wykupił
ona z wszystkiego „buja” sobie
z ciebie zadrwi, gdy myśli o tobie
choćbyś ją prosił w jakiej chcesz mowie
to ci arogancko każdą gwara odpowie :

Jestem ślepa i głucha, serca nie posiadam
nikomu się z czynności nie spowiadam
litości, pobożności nie znam wcale
moja osoba reprezentuje się wspaniale
są okoliczności, które mi pomagają
a moje ofiary, same się następczą
na ulicach zbieram największe żniwo
czego ludzie nie wiedzą, i o dziwne
alkohol jest moim konfidentem
przy każdej okazji darzy mnie prezentem
jakieś ofiary, która pochopnie (pochopnie)
przyklei się do mnie nieroztropnie
bo jeździ brawurowo, a na moje wezwanie
w pełnym pędzie na miejscu stanie
niemam prawa przywrócić go do przytomności
bo jego duch uciekł, - do wieczności.

Niewinności dziecka, w ogóle nie znałam
od wieków prawo naturze odebrałam
młodzieniec, choć do życia ma nadzieję
to ja, z jego planów się wyśmieję
mojej woli, każdy poddać się musi
gdy go kościasta łapa za szyję dusi
dziewczynka przede mną jest nikłym prochem
nie znajdzie ukrycia za młodzieńcym płochem
siła męska też mi nie da rady
nie odważy się zacząć zemną zwady
wiek poważny wnet jest zmuszony
nie szukać mecenasa do obrony
ja się nie pytam, czy mnie się kto boi
w mojej ustawie ten paragraf nie stoi
był kogós, kto żyje pominął
albo z nim na ugodę chodziła
ja nie pytam, czy to na jawie, czy kto śpi
czy stroi żarty, czy zemnie kpi
przychodzę po kogós, on musi drżeć
każdy moczarnik musi przede mną respekt mieć
nie mam obawy przed żadną brzydota
pięknością, ślepcem, czy głuchotą
nie brzydzę się człowiekiem trędowatym
mordercą, zbójcą, lub groźnym katym
piękna kobieta, z brylantami na szyji
która nie potrzebuje pomocy niczyj
choć obsuta kamieniami drogimi
znajdzie się przeze mnie pomiędzy zmarłymi
a taki, w łachmanach, trędym pokryty
choć na Madagaskarze jest na zawsze skryty
kapłan, misjonarz, czy mąż świętobliwy
bogaty, ubogi, ładny, czy sprawiedliwy
cesarz, prezydent, minister, czy król
choć im moja wizyta sprawia ból
czy są przytomni, czy mnie się zleką
przed moim majestatem kornie ukłęką
jedno skinienie położy ich życiu kres
choćbym ich pobudziła do gorzkich łez
zbrodniarzy, zabójcy sami się do mnie przycisną
gdy za karę na szubienicy zawisną
czasem gilotyna prezentuje się ładnie
gdy głowa skazanka od tułowia odpadnie
elektryczne krzesło to przyjemna rzecz
bez rozlewu krwi idzie zbójca przez.

Mam jeszcze szersze wymagania
i one nie przywiedzą ludzi do opamiętania
w kopalniach, hutach, fabrykach, na kolei
niejedna ofiara do mnie się przyklei
w przestworzach, na morzu, o dziwo
zbieram często obfite żniwe
na wojnę idą ludzie przymusowo
dam gwarancję - rzeknę tylko słowo
sami w moje objęcia się pchają
a dowodcy, jeszcze ich zachęcają
by moje ofiary z odwagą szły do boju
nie szczędzili trudów, mozołów ani znoju
za co podlegacze dzielą się orderami
oznaczeniami, pochwałą i dyplomami
a ty ? otrzymałeś tylko kawałek kartki
spieszylesz do rzezi, prędko i wartko
nie rozważałeś że się ktoś w wojnę bawi
marny koniec twojemu życiu sprawi
otrzymasz odemnie potężny cios
padniesz na polu chwały, na mogił stos
skromna ziemia do siebie cię wchłoni
żaden generał przede mną cię nie obroni
pozostanie po tobie marny pył
nikt nie wspomni, żeś na świecie żył
ci, którzy ci taki los gotują
oni też moje odwiedziny odczują
przyjdą po nich, pokryje ich ciemna mogiła
nie pomoże im, ani ich potęga, ani siła
jeszcze mi się pokłonią, błagać mnie będą ze łzami
lecz ja ich położę, pomiędzy ich ofiarami
pozostanie po nich, zgnilizna i smród
szkale zaspokoją padliną swój głód.

Ja nie mam karabinu, ani żadnej broni
a jednak każdy odemni stroni
obce mi są szable, dzidy, bomby atomowe
czołgi, armaty, pociski wodorowe
one pachną cierpieniem, choć też zgłiszczą się
a ich producenci szyderczo się śmieją
z ciebie głupiego, bo zabierają twoje mienie
napęłniają nim swoje portfele i kieszenie
zagrniętą forszą przekazują za granicę
w kraju pozostawiają „czyste oblicze”
choć nieraz ich machinacje klęski im przynoszą
gdy wiatr inny zawieje, znów głowy podnoszą
penownie uprawiają procyder przeklęty
a ty ? zaów nie zostaniesz pomonięty
wszystko, coś sobie spokojnie zbudował
na co nieraz krwawo żeś pracował
twój dorobek chamsko dla siebie zagarną
a ciebie pozostawiają biedotą marną
gdy ja się u nich zjawię, runą ich berka i trony
arsenały, fotele a z głów spadną korony
pójdą za mną, ustawy im nie pomogą
zmaszeni będą pojsć tą samą drogą
co ty - o zbrodniach będą tylko śnić
na moje zarządzenia będą w ziemi gnić
skończą się ich krwawe wyprawy
na ich mogiłach nikt nie zasieje trawy.

Odwiadam i tych, którzy o mnie gadają
 przy każdej okazji, mnie przypominają
 bądźcie gotowi, nie wiecie dnia ani godziny
 gdy ona przyjdzie do was w odwiedzinach
 a przyjdzie jak złodziej, czy za dnia, czy w nocy
 każdy podda się jej naglej przemocy
 papież, biskupi, kardynałowie
 proboszcze, zakonnicy, kościoła doktorowie
 mają sposobność, przy każdym pogrzebie
 przypominać o mnie, o mojej petizacji
 o mojej pracy, na ziemskiej roli żniwiarz
 którą wykonuję na kontynentowych niwach
 chwala mnie, choć nie żądam niczego
 ani zapłaty, ani dobra doczesnego
 gdy zawitam do nich, oni też się nie cieszą
 by szli zemną, wcale się nie spieszą
 przypominam każdemu : mój zegar jest niezawodny
 gdy sprzyja mi tylko czas dogodny
 spieszą do każdego, czy rośliny, czy istoty
 natychmiast zabieram się do mojej roboty
 nikt mi nie ujdzie, ani się ukryje
 ani mnie nikt nie obłąpi za szyję
 by mnie prosić bym odstąpiła
 a komuś życie choć minutę przedłużyła
 mój wyrok jest niezmienny, ale sprawiedliwy
 że poddać mi się musi, każdy człowiek żywy.

Nie ci nie mówią żywioły, kataklizmy, pożary
 które przybierają tak groźne rozmiary
 trzęsienia ziemi, powodzie, odbierają życia
 one przynoszą mi plony z ukrycia
 pożogi, lawiny, śnieżyce, grady
 ulew, potopy niszczą ludziom osady
 one są narzędziami mojej roboty
 które przynoszą mi kolosalne obroty
 pod nimi padają pałace i szkoły
 domy, obory, spichlerze, stodoły
 urzędy, gmachy, piękne ratusze
 nad ich ruinami ramieniem nie ruszę
 cieszę się gdy widzę ich gliszcza i popioły
 gdyż one łagodzą moje trudy i męzoły
 jestem wszechwładna, dzierżę panowanie
 przede mną, każdy na baczność stanie
 wszystko, co się tylko na świat rodzi
 bez przekazu pod moją władzę przechodzi
 w meich rękach specznie każde stworzenie
 czy rozumne, czy we mnie wierzy, czy nie
 ostrzeżem każdego pobłażliwym gestem
 zgasz, zgadniesz - kto ja jestem ?